

# SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

## PRZY OKAZJI 95. ROCZNICY SZKOŁY POLSKIEJ W LONDON

Ze względu na termin oddania numeru do drukarni październikowy Skaner nie może przedstawić Czytelnikom przebiegu zaplanowanej na 24 września uroczystości związanej z 95-leciem Szkoły im. Stanisława Staszica w London. By nie pominąć tego wydarzenia, które powinno być świętem nie tylko szkoły, ale całej londońskiej Polonii – kilka informacji związanych z patronem szkoły.



Stanisław Staszic

Inicjatywa sprzed lat (1927 r.) i szybko podjęte działania, które doprowadziły do celu, czyli rozpoczęcia lekcji, są nierozdzielnie związane z Towarzystwem Bratniej Pomocy Synów Polskich. Z czasem Towarzystwo zmieniło nazwę – najpierw – w 1925 r. – na Klub Polski, a w 1930 na Polskie Stowarzyszenie Narodowe. Z biegiem lat i z napływem kolejnych grup Polaków do London szkole przybywało uczniów i zyskiwała wsparcie nowo powstających organizacji. Zyskała też patrona, na którego społeczny Komitet Szkolny wybrał żyjącego w latach 1755-1826 Stanisława Staszica.

W epoce internetu nie jest trudno znaleźć podstawowe informacje na jego temat (choćby w Wikipedii), więc postaram się wspomnieć o tym, co nie dla każdego może być oczywiste. Na początek coś, co wielu dojrzałych czytelników może wręcz zaskoczyć, gdyż akurat oni doskonale zdają sobie sprawę z tego, co znaczy St. przy nazwisku Staszica. Ale młodzi już niekoniecznie. Właśnie młodszy chcę uświadomić, jak powinno się odczytywać St. w zapisie Szkoła Polska im. St. Staszica.

*Ciąg dalszy na str. 4*

Dawniej dawała schronienie powstańcom i partyzantom, a dziś pozostaje ostoją wielu gatunków zwierząt. Stanowi ważny korytarz ekologiczny w krajobrazie północno-wschodniego kompleksu puszczy i bagien – a zarazem tworzy zieloną opaskę wokół aglomeracji białostockiej.

## PANIE I PANOWIE POZNAJCIE PUSZCZĘ KNYSZYŃSKĄ!

**ANNA ŚLĄZAK** Mieszkańcy Białegostoku nie doceniają "swojej" puszczy, która tworzy zieloną opaskę wokół aglomeracji białostockiej i w rzeczywistości jest puszcza metropolitalną. To z niej wypływa woda dostarczana mieszkańcom Białegostoku – zauważa Joanna Kurzawa, dyrektorka Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej. Jest ona jedną z osób, którym oddano głos w książce "Puszcza Knyszyńska. Opowieści o lesunach, zwierzętach i królewskim lesie, a także o tajemnicach w głębi lasu skrywanym". Tytułowa bohaterka książki to zielona potać wciśnięta między Puszcza Białowieską a Puszcza Augustowską, będąca jednym z największych zwartych kompleksów leśnych w Polsce.

O puszczy na łamach książki opowiadają naukowcy i okoliczni mieszkańcy – pasjonaci, zaangażowani w ochronę tego kompleksu i jego badania, którzy "po wieku – ba, czasami nawet po dwóch stuleciach – odnajdują ślady przeszłych wydarzeń, docierają na własny koszt do źródeł przechowywanych w archiwach i ludzi, którzy jeszcze pamiętają ustne przekazy zasłyszane od swoich przodków. Uzbrojeni w tę wiedzę znajdują ślady dawnych bitew, potyczek, powstańczych obozów i mogił".

Głos tym ludziom daje Paweł Średziński, dziennikarz i historyk, doktor nauk humanistycznych i miłośnik przyrody. Efektem tych spotkań – z ludźmi, a przede wszystkim – z lasem – jest właśnie nowa książka, wydana przez Pańskiego Buriata\*.

Paweł Średziński cytuje w niej m.in. Macieja Kozłowskiego – który uratował leśną wąskotorówkę (choć przygoda z nią zakończyła się dekadę temu), Krzysztofa ➡

➤ Łaziuka - leśnika z nadleśnictwa Supraśl, który szuka śladów puszczańskie przeszłości, np. mogił powstańców; badaczka dziejów Supraśla i jednocześnie burmistrza tego miasta Radosława Dobrowolskiego, czy "tropiciela" puszczańskich świętych drzew i kapliczek Wojciecha Załęskiego, który jeszcze w czasach PRL spisywał historie zastyszane od najstarszych mieszkańców osad położonych w puszczy.



Archeolog z Muzeum Podlaskiego w Białymstoku Adam Wawrusiewicz odtworza natomiast pradzieje człowieka z obrębie obecnej puszczy. Dr Włodzimierz Kwiatkowski od lat zgłębia sekrety geologicznej przeszłości lasu. Ornitolog Tomasz Tumiel przedstawia skrzydlatych mieszkańców lasu, zaś Krzysztof Schmidt z IBS PAN w Białowieży opowiada o drapieżnych ssakach.

Co rozmówca - to nowa perspektywa. Wszystkie one układają się w opowieść o historii, geologii i przyrodzie niesamowitego, choć mało znanego i rozpoznawanego przez Polaków kompleksu leśnego, w którym można znaleźć "góry, bagna i dzikość pod okapem starych drzew".

Puszcza Knyszyńska jest zwartym kompleksem leśnym, należącym do największych puszczy w Polsce. Dawniej dominował tam drzewostan sosnowo-dębowy; dziś puszcza jest utożsamiana z sosną. Taki krajobraz to w dużej mierze efekt działalności człowieka. "Jeśli pozwolilibyśmy jednak sosnowym lasom

dożyć sędziwego wieku, pod ich okapem pojawią się inne gatunki - cieniożośne drzewa, nie zaś światłożądne pokolenia młodych sosen. Świerk czy grab nie mają już takich wymagań jak sosna. Dobrze radzą sobie w cieniu, a lasy z udziałem tych dwóch gatunków są wielogeneracyjne - znajdziemy w nich drzewa w różnym wieku. Tymczasem światłolubna sosna pod okapem świerków, grabów i innych drzew już się nie odnowi, o ile nie dojdzie do wyeliminowania jej cieniożośnej konkurencji. To dlatego dawniej sosny pojawiały się spontanicznie - w miejscach, gdzie prowadzono wycinkę lasu lub gdzie wystąpiły pożary" - opisuje autor książki.

Ważną rolę w kształtowaniu się Puszczy Knyszyńskiej odegrały rzeki. Ich obecność, podobnie jak mnogość ruczajów, bagien, a także pagórków, niecek i "innych elementów gwarantujących puszczańską różnorodność" sprawia, że niektórzy, jak choćby geolog Włodzimierz Kwiatkowski, odbierają Puszcze Knyszyńską jako "wesołą". "Nie mamy w tych lasach krajobrazu jednostajnego i ponurego" - potwierdza Paweł Średziński.

Inny jego rozmówca, Marek Wołkowycki z Katedry Hodowli i Użytkowania Lasu Politechniki Białostockiej, przemierzył całą puszcze, wędrując dolinami. Podkreśla on, że wyjątkowość Puszczy Knyszyńskiej wynika z obecności siedlisk związanych z wodą. Zachowały się tam kompleksy torfowiskowe, część jest objęta rezerwatami. Są tam skrawki świerczyny

borealnej na torfie, sosnowo-brzozowe lasy bagienne i sporo zachowanych źródeł, z których woda zdatna jest do picia. Badaczka źródeł, Elżbieta Jekatierynczuk-Rudczyk z Katedry Ekologii Wód Uniwersytetu w Białymstoku jako ulubione miejsce wskazuje limnokren\*\* w pobliżu Kopnej Góry.

W niektórych częściach lasu występują tam gatunki grzybów charakterystyczne dla starych lasów i relikty puszczańskie, co wskazuje na to, że ciągłość lasu została zachowana. Puszcze Knyszyńską zamieszkuje też mnogość zwierząt - począwszy od ciekawych gatunków motyli (jak choćby efektowne mieniaki), przez bogactwo awifauny. Autor przedstawia m.in. skrytego jarząbka (knyszyńska populacja tych leśnych kuraków jest wciąż jedną z największych w Polsce), dzięcioły, włośniczkę i lelka, którego populacja w puszczy może być większa, niż się szacuje. Ubywa za to bociana czarnego, co wiąże się z zanikiem starych, zdeformowanych drzew i miejsc, w których mógłby wyprowadzić lęgi. Są za to liczne żurawie, muchotłówka białoszyja i słonka. Wśród podniebnych drapieżców dominują bielik i orlik, są też jastrzębie, krogulce i myszołowy. "Puszcza Knyszyńska wciąż jest ważną ptasią ostoją, choć las i otoczenie zmieniają się, niestety na niekorzyść" - podsumowuje jeden z rozmówców autora, Paweł Mirski z Komitetu Ochrony Orłów.

Obok majestatycznych żubrów można tam też spotkać fascynującą, leśną drob-

**SKANER** Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

**Redagują/Editors:** Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

**Wydawca/Publisher:** Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

**Tel.:** 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

Redakcja dziękuje panu Mariuszowi Pacynce za bezinteresowne dostarczanie numerów do Windsor

-nicę: orzesznice, smużki leśne, rójówki, łasice, gronostaje i oba gatunki kun. Na obrzeżach puszczy nadal – choć coraz rzadziej – obecne są zajęce. Spośród czworonożnych drapieżników przetrwały tam wilki i rysie. Te drugie mają się tam lepiej, niż w Puszczy Białowieskiej.

Puszcza Knyszyńska stanowi ważny korytarz ekologiczny w krajobrazie północno-wschodniego kompleksu puszczy i bagien: doliny Biebrzy, Puszczy Białowieskiej, Puszczy Augustowskiej i mazurskich lasów. Właśnie taka zielona sieć sprzyja obecności m.in. dużych drapieżników.

Paweł Średziński podkreśla, że puszcza to również ludzie – choćby produkujący samogon ("duch puszczy"). Nielegalność tego procederu nie zniechęca ludzi do jego praktykowania – zauważa. Znaczący wymieniają wręcz kilka szkół pędzenia samogonu w puszczy knyszyńskiej, które wiążą się z konkretnymi regionami produkcji (podmiejskimi, leśnymi, bagiennymi i polnymi), a także sposobami przyprawiania trunku ziołami.

Według wypowiadającej się na kartkach książki Joanny Kurzawy, wspomnianej dyrektorki Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej, mieszkańcy Białegostoku nie doceniają "swojej" puszczy, która tworzy zieloną opaskę wokół aglomeracji białostockiej i w rzeczywistości jest puszcza metropolitalną. To z niej wypływa woda dostarczana mieszkańcom Białegostoku.

Autor książki deklaruje się jako zwolennik zwiększenia stopnia ochrony

Puszczy Knyszyńskiej. "Powołanie parku narodowego w PK wynika z potrzeby ochrony tego, czego jeszcze nie zniszczyliśmy. Obok planowanych parków narodowych – Turnickiego i Mazurskiego – jest niezbędnym uzupełnieniem sieci obszarów chronionej przyrody w Polsce i całej Europie" – pisze.



Gronostaj europejski

"Musimy upominać się o każdy skrawek, gdzie jest jeszcze coś do ochrony. Budujące jest to, że coraz więcej osób do nas dotacza, ale wciąż napotykamy wiele barier ze strony zarządzających lasami Puszczy Knyszyńskiej. Może to się kiedyś zmieni" – mówi przyrodnik Adam Bohdan, który niestrudzenie monitoruje stan starodrzewia i – w razie podejrzenia naruszeń – interweniuje. Jego zastugą jest zachowanie rezerwatu Starodrzew Szyn-dzielski, zagrożonego wejściem pilarzy bez potrzebnych zgód.

Problem stanowi nie tylko wycinka. Zagrożeniem jest też rozlewanie się zabudowy na tereny zielone – a także "niedoskonałość przepisów, które pozwoliłyby puszcze zachować dla

kolejnych pokoleń w jak najlepszym stanie" – pisze Paweł Średziński.

Na terenie Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej zaplanowanych było wiele rezerwatów, z których powstała część. Sam park krajobrazowy powołano w 1988 roku, obejmując 73 tysiące hektarów (a wraz z otuliną – 126 tys. ha). Rezerваты stanowią dziś ok. 3 proc. powierzchni puszczy. Obejmowaniu ochroną każdego nowego skrawka towarzyszą starcia przeciwników i zwolenników tych idei. Od 2005 r. istnieje postulat powołania tam Parku Narodowego o powierzchni do 40 tys. ha. "Niestety, po 2000 roku, kiedy wymóg uzgodnienia z samorządami powołania lub poszerzenia parków narodowych zastąpił przepis o konieczności uzyskania ich zgody, sytuacja radykalnie się zmieniła. Najwięksi przeciwnicy tworzenia parków narodowych zyskali skuteczne narzędzie paraliżujące system ochrony przyrody w Polsce".

**Anna Ślężak**

Artykuł Anny Ślężak pochodzi z serwisu Nauka w Polsce – PAP [<https://naukawpolsce.pl>]

\* Paweł Średziński. *Puszcza Knyszyńska. Opowieści o lesunach, zwierzętach i królewskim lesie, a także o tajemnicach w głębi lasu skrywanym*. Wyd. Paśny Buriat, 2022.

\*\* limnokren – typ źródła, w którym wypływająca woda podziemna gromadzi się w małej niecce i tworzy zbiornik wody stojącej.

Obie ilustracje – sowa (str. 2) i gronostaj europejski (str. 3) znajdują się w domenie publicznej.

**R&T Brother's Appliances**  
Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,  
Central Air Conditioners  
Repair and Service  
Ryszard and Tadeusz Chorostecki  
434-4733 or 681-8231

**dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy**  
zapraszają do swego gabinetu  
Pełen zakres zabiegów dentystycznych  
dla całej rodziny  
280 Wharnclyffe Road S.  
London ON N6J 2L5 **519-680-7707**

**WOODFIELD AUTOMOTIVE**  
specjalizuje się w naprawach  
samochodów marki Honda i Acura  
Matt Wróblewski  
technik klasy A  
naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja  
sprzedaż używanych samochodów  
Honda, Acura, Toyota  
490 Adelaide St. N.  
(przy Dufferin) London **519-438-3232**

Tu wyjaśnienie: w dawniejszej polszczyźnie zapis imion skracano przez odjęcie końcowej części, stąd *St.* równie dobrze mogło być skrótem zarówno od *Stanisław*, jak i *Stefan*.

Z czasem pojawiła się norma ortograficzna, by imiona skracać do rozpoczynającej je litery, czyli w odniesieniu do Staszica pojawiło się samo *S.* Obecnie zaś w Polsce daje się dostrzec w miarę swobodnie zapisywane formy imion, ale dotyczy to imion osób żyjących współcześnie.

Dlaczego o tym wspominam? Otóż w London zdarzyło mi się przed laty zetknąć z interpretacją *St.* jako *święty*. Moim rozmówcą był nastolatek. Dobrze, by młodzi byli świadomi, że

**w nazwie szkoły  
St. znaczy Stanisław  
nie święty**

Skąd pomysł, że *St.* to *święty*? Odpowiadam: jesteśmy wszak w Kanadzie, gdzie każde dziecko styka się z takim właśnie rozwinięciem skrótu (*st.* znaczy też *street* – *ulica*, ale przy adresie, a nie nazwisku).



**Sutton Group Realty  
Brokerage Inc.**



**STAN KOZA**

Broker, P.Eng.

Telefon: 519-495-2044

E-mail: [StanleyKoza@gmail.com](mailto:StanleyKoza@gmail.com)

[www.StanKoza.com](http://www.StanKoza.com)

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości
- Zniżki w prowizji (3.5%)
- Oprocentowanie kredytów hipotecznych korzystniejsze niż w bankach - 2.19%
- Przy kupnie pierwszego domu możliwość uzyskania zwrotów podatkowych (do \$10 000)
- Ponad 20 lat doświadczenia w kupnie i sprzedaży nieruchomości w London

**Stan jest ekspertem budowlanym  
z łatwością znajdzie odpowiedni dom**

## PRZY OKAZJI ROCZNICY

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Zapis nazwiska też się zmieniał. Zygmunt Kukulski\* pisał: "Co się zaś tyczy imion i nazwiska Staszica, to w księdze

metrykalnej, przechowywanej w kościele parafjalnym w Pile, a zawierającej dowód chrztu Staszica w dniu 6 listopada 1755 r., podano: *Stanislaus Laurentius Stasic*.

Tę pisownię spotykamy w w. XVIII w książkach i listach Staszica, pisownię zaś *S t a s z y c* – po raz pierwszy w 1798 r. (Numa Pompiliusz, ed. druga). Natomiast w w. XIX w drukach i podpisach – stale *S t a s z i c*, choć np. protokoły posiedzeń Izby Edukacyjnej z lat 1807–1812 w spisie obecnych na sesjach członków podają *S t a s i c*, *S t a s z y c*, a od roku 1810 prawie stale *S t a s z i c*."

### Stanisław Staszic - człowiek (1)

Julian Ursyn Niemcewicz\*\* pisał: "Urodził się Stanisław Staszic w r. 1755. w miesiącu Listopadzie w mieście Piła, z rodziców szacowanych powszechnie; dziad jego i ojciec zgodnemi głosy gminy całej wybierani byli jeden po drugim za Burmistrzów miasta; tam gdzie urząd zawisł od rozważnego wyboru mieszkańców, od sędziów, od świadków, zdatności każdego z współobywateli, wybór ten rzadko pada na niegodnego.

Pierwsze wrażenie, mówi Staszic, które uderzyło dziecinne jeszcze zmysły moje, był widok niesprawiedliwości. Cieński Starosta miejscowy, zabrał znaczną część wybornych gruntów miejskich przyległych sobie, a narzucił natomiast wydmy i piaski. Burmistrz dziad Staszica, gorliwy o dobro gminy, niezrażony przykrościami i groźbami, walczył przez lat 20 z przemożnym Starostą, odzyskał nakoniec wydartą miastu własność. Niemniej ojciec Staszica jak i dziad, na pierwszym urzędzie w czasie pierwszego podziału kraju, wiele ucierpiał za obywatelską gorliwość swoją; niedziw więc, że w dzieciństwie jeszcze widok tyłu krzywd publicznych i prywatnych, cierpkie w sercu Staszica zostawił wspomnienia, wyrzył w nim wstręt i oburzenie, ku wszelkim niesprawiedliwościom."

### Stanisław Staszic - człowiek (2)

[...] był wzrostu wyższego nad mierny, nieskłonny do otyłości, bladej, oczu i włosów jasnych, w młodości przyjemnej postaci, w towarzyskim pożyciu i w starości uprzejmy, w zdaniu z czystego zawsze przekonania pochodzącym, nieco zaciętym. Sposób życia jego oszczędny i skromny. Pokarm prosty, napojem woda źródłana.

Nietylko wszelkiego zbytku, odmawiał sobie wielu przyjemności, by grosz ochroniony uldze bliźniego poświęcić.”



Powyższa charakterystyka pozwala zrozumieć decyzję Staszica, którą Kazimierz Promyk\*\*\* określił jako

### Największe dobrodziejstwo

“Kiedy wiele lat pracując Staszyc zebrał już dużo pieniędzy, wtenczas kupił dobra Hrubieszowskie, które leżą o 5 mil od Zamościa i składały się w owym czasie z miasta Hrubieszowa i kilku wsi okolicznych. A ponieważ istniała jeszcze wtenczas pańszczyzna, ksiądz Staszyc został panem wszystkich włościan, którzy w tych dobrach mieszkali. Ale jakim on był panem dla nich, możecie poznać po tem, że uważali go jak swego ojca i dla tego wnuki tych włościan po dziś dzień go nazywają “Ojcem Staszycem”. Kilka lat przepędził Staszyc między swymi włościanami, dbając o to, aby ci stali się jak najszczęśliwsi, nie cierpieli biedy i kochali się wszyscy między sobą jako dzieci jednej matki. A chociaż później wyjechał do Warszawy i tam zamieszkał, jednakowoż ciągle myślał o tych ludziach jak o własnych dzieciach, aż na koniec postanowił podarować im na własność całe dobra Hrubieszowskie i przeznaczyć na ich korzyść wszystkie dochody z czynszów, młynów, karczem, lasów, a to w taki sposób: – z miasta Rubieszowa (Hrubieszowa) i wsi okolicznych utworzyła się jedna gmina, nazwana przez samego dobrodziejca “Towarzystwo Rolnicze Rubieszowskie”. Wszystkie grunta dworskie zostały podzielone i rozdane włościanom na wieczną własność (tak, że przechodzą z ojca na syna), ale w ten sposób, aby nikt nie miał mniej jak 60 morgów wiedeń-

skich, ani więcej jak 80 morgów, a to dlatego, żeby jeden nie stał się bardzo bogatym a drugi ubogim i żeby wszyscy jednakowo musieli pracować, bo ten tylko człowiek jest uczciwy, który pracuje. Jeżeliby który z włościan popełnił jaką zbrodnię, kradzież, lub inną nieuczciwość, to grunt od niego powinien być odebrany i podzielony między tych gospodarzy, co mają mniej niż 80 morgów. Wszyscy włościanie mają jeden wspólny magazyn zboża, do którego zsypują część ziarna w dobre lata, aby w lata nieurodzajów mieli zapas i nie cierpieli głodu. W nieszczęściu od ognia lub jakim innem jedni powinni ratować drugich. W każdej z czterech większych wsi powinna być szkoła, a piąta szkoła w mieście Rubieszowie. Przytem jednego ucznia, który ma wielką ochotę i zdatność do nauki, gmina powinna posyłać do szkół wyższych w Lublinie, a potem do akademji w Warszawie, a gdy ten wyjdzie już na dorosłego i rozumnego człowieka, ma obowiązek odwdziżyć się gminie Rubieszowskiej i dopomagać jej dobrą radą. Sieroty powinny być wychowywane do lat 15 przez tych gospodarzy, którzy własnych dzieci nie mają. Każda wieś powinna razem dawać utrzymanie swoim starcom i kalekom, którzy pracować nie mogą, a to dając każdemu tyle, ile kosztuje 10 korcy żyta.

Przytem w Rubieszowie Staszyc założył kasę wspólną dla całej gminy, do której składają się wszystkie dochody z czynszów, młynów, propinacji i inne. W kasie tej może pożyczać pieniądze każdy gospodarz na

następujące cele: 1) na ulepszenie swojej gospodarki, rolnictwa; 2) jeżeli chce założyć jaką fabrykę albo sporządzić warsztat lub maszynę; 3) jeżeli chce zostać kupcem; 4) na postawienie domów murowanych. Pożyczony w kasie pieniądze, nie spłaca ich od razu, lecz częściami przez lat 20, składając co rok po 5 i pół od każdego sta.

Gdy włościanie gminy Hrubieszowskiej staną się tak zamożni, że już nie będą potrzebowali pożyczać wszyst-

kich pieniędzy, które będą w kasie, wtenczas za pozostałe pieniądze należy kupić wieś sąsiednią i grunta jej rozdać na własność tym włościanom, co w tej wsi żyją. Tym sposobem kupowano by coraz więcej wsi i coraz więcej włościan byłoby uwłaszczanych, tak że z czasem wszyscy włościanie w całym kraju przez to dobrodziejstwo Staszycyca mieliby na własność po kawałku ziemi...

Gminą Rubieszowską zarządza wójt i rada gospodarcza złożona z 6 ludzi, między którymi powinien być burmistrz miasta Hrubieszowa. Każdy z tych sześciu radnych obiera się na 6 lat.

Otóż wójt i rada gospodarcza obowiązani są pilnować, aby w gminie był spokój i porządek, oraz załatwiać wszelkie interesa gminy z rządem. Wójtostwo podług woli Staszycyca winno być dziedziczne, to jest syn zostaje wójtem po ojcu. Jednakowoż jeżeli który wójt nie będzie wypełniał swych obowiązków, albo umrze bezdzietnie, to nowego wójta ma prawo obrać rada gospodarcza.



➤ Spisanie wszystkich tych warunków na papierze Staszyc nazwał Kontraktem Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego i wyjednał potwierdzenie jego u władzy. Tym sposobem cztery tysiące mieszkańców gminy Hrubieszowskiej, ich wnuki i prawnuki zostali uszczęśliwieni przez syna ubogiego mieszczanina z Piły.”



I na koniec – Stanisław Staszyc w anegdocie zaczerpniętej z książki Lucjana Tatomira.<sup>\*\*\*\*</sup>

### Stanisław Staszyc – człowiek (3)

“Kaptan, mąż uczony i dobroczyńca narodu, ks. Stanisław Staszyc, za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego radca stanu a potem minister stanu, piękny raz złożył przykład sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Przy rogatek warszawskich, obok komór celnych były ścieżki, któremi piesi ukradkiem wchodzili lub wychodzili z miasta.

Dla przeszkodzenia przemycaniu towarów, minister skarbu wydał rozkaz, aby strażnicy chodzenia temi ścieżkami zabraniali.

Staszyc, nic nie wiedząc o zakazie, miał zwyczaj rano wychodzić za rogatki z książką lub rękopisem, który na wolnym powietrzu przeglądał i poprawiał.

Pewnego poranku, jak zwykle, skromnie ubrany wyszedł na przechadzkę i znalazł się na ścieżce zabronionej.

Strażnik komory, będąc podchmielony, rzucił się i chwycił szanownego męża za kark.

– Nie znasz mnie, – rzekł Staszyc – jestem radcą stanu, a jeżeli nie wolno tędy chodzić, powinieś być mnie uprzedzić.

Strażnik jednak uderzył go i oba-

lił na ziemię; dopiero przechodnie ujęli się za niewinnym.

Staszyc, niezmiernie tym wypadkiem przejęty, udał się niezwłocznie do ministra skarbu, żądając surowego i przykładowego ukarania pijaka.

Minister Węgleński natychmiast oddalił strażnika, lecz Staszyc nie poprzestał na tem i wymagał, aby był oddany pod sąd i według prawa nie tylko surowo ukarany, lecz aby ta kara była ogłoszoną publicznie.

Gdy mu zaś przedstawiono, że to ogłoszenie byłoby dla niego samego ubliżające, gdyż i osobę i swój wysoki urząd naraził na napaść, obstawał przy swoim.

Wystawiano mu los biednego strażnika – byłego wojskowego, żołnierza zasłużonego, ojca licznej rodziny. Żadną uwagą przekonać się nie dał i odpowiedział:

– Siebie i rząd mój wtedybym skrzywdził, gdybym zniósł i zamilczał wyrządzoną mi obelgę. Mówicie mi o litości, lecz litość byłaby tu występna. Ta właśnie litość nie w porę stosowana, zaraża kraj złymi i zuchwałymi urzędnikami i w narodzie utrwała cztery najgłówniejsze wady i nałogi natury polskiej: skłonność do burd, pijaństwo, zuchwałość i porywczność do bijatyki. Czyjaż to wina? Oto po-błażania. Chcę, żeby urzędnik polski, pod względem taktu, oświecenia i sumiennego spełniania obowiązków, nie pozostawał w tyle za swoimi kolegami zagranicznymi.

Oddano więc strażnika pod sąd, usunięto od służby i skazano na areszt dwumiesięczny.

Po odsiedzeniu kary, wałęsał się po ulicach z żoną i dziećmi, żebrząc o kawałek chleba. Wtedy poradzono mu, aby się udał do Staszica z prośbą o przebaczenie.

Gdy go Staszyc ujrzał, rzekł mu:

– Widzisz, swoim postępowaniem pozbawiłeś swoją rodzinę chleba. Jeżeli mi przyrzekniesz poprawę, a szczególnie, że się wyrzekniesz pijaństwa, wstawię się za tobą.

Wyliczył mu pensję za kilka miesięcy i dodał:

– Gdybyś kiedykolwiek popadł w niedostatek, lecz nie z własnej winy, przyjdź do mnie, a ja cię nie opuszczę i dopomogę.

W taki to sposób mąż ten, stróż prawa, pomścił swoje krzywdy osobiste.”

### Wybrała Jolanta Pawluk

Przedruki z zachowaniem dawnej pisowni.

Źródła:

\* Zygmunt Kukulski (1890-1944) *Lata szkolne Staszica*. Spółdzielnia Wydawnicza Placówka Lubel-ska. Lublin. 1926.

\*\* źródło obu fragmentów to rozdział pt. *Obraz życia i czynów Stanisława Staszica w: Dzieła poetyczne, wierszem i prozą J.U. Niemcewicza*. Tom XII. Wydanie nowe i kompletne Jana Nep. Bobrowicza. W Lipsku. Nakładem i drukiem Breitkpfä i Haertela. 1840.

\*\*\* *O księdzu Stanisławie Staszycu*. Napisał Kazimierz Promyk. Warszawa. Wydawnictwo księgarni krajowej Konrada Prószyńskiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 37 (obok hotelu Saskiego). 1882.

\*\*\*\* *Uczta Wierzyńka. Anegdoty i ciekawości historyczne*. Autorzy: Tatomir, Lucjan (1836-1901). Współtwórcy: F. R. Oprac.; Przeździecki, Aleksander (1814-1871); Czacki, Tadeusz (1765-1813); Data publikacji: [1919]. Wydawca: K. Trepte; New York: The Polish Book Importing (Warszawa: Synowie St. Niemiry).

Ilustracje:

Na str. 1 – wizerunek Stanisława Staszica (1755-1826) z medalu, wybitego w styczniu 1926 r. Autor Józef Aumiller (1882-1963). [W oryginale w otoku napis Stanisław Staszyc – przyp. Skaner].

Na str. 5 – wizerunek Stanisława Staszica, z książki Kazimierza Promyka. Rysował Władysław Barwicki (1865- 1933).

## BEZ REŻYSERA, ALE Z ZAMIAREM KONTYNUACJI



Roman Kuczma – reżyser i scenograf działający od lat w Teatrze Scena 419 – z początkiem września wyjechał na stałe do Polski.

Jest to bardzo duża strata dla zespołu i z ciężkim sercem dzielimy się tą wiadomością z czytelnikami Skanera oraz z miłośnikami naszej londonkiej sceny.

Co tu dużo mówić – reżyser to trzon teatralnej trupy, to człowiek dbający o całość sztuki, dobierający osoby do postaci scenicznych, nadający im charakter, pilnujący gry aktorskiej i wydobywający z aktorów to, co w nich najlepsze.

W przypadku Romana dorzucił jeszcze należy scenografię. Planował i tworzył scenę, a niektóre dekoracje budował własnoręcznie.

Do tego to przemyśły, ciepły i ugodowy człowiek. Zawsze podczas prób panowała przyjazna atmosfera. Wymagał – żartując.

Efekty jego pracy można było podziwiać przez ostatnie lata na scenie w sali parafialnej. Ogłoszenia o występach ściągały tłumy, a uśmiechnięte twarze publiczności i przychylne komentarze świadczyły o dobrze wykonanej pracy. Wystawione sztuki: „Zagłoba swatem”, „Gwattu, co się dzieje!”, „Biała chryzantema” i „Generalna próba” – dostarczyły widzom przyjemnie spędzonego czasu i kontaktu z językiem ojczystym.

Skromne pożegnanie Romana odbyło się w końcu sierpnia. Wspomniano czas przygotowań, prób, małych wpadek i dużych sukcesów. Było sporo śmiechu, ale również sporo też,

które zawsze towarzyszą pożegnanom.

Z początkiem czerwca zespół Teatru Scena 419, jeszcze w pełnym składzie, bo pod kierunkiem Romana, rozpoczął pracę nad nową sztuką. I choć we wrześniu Roman wypuścił nas spod swoich artystycznych skrzydeł, to przedtem przedstawił wizję i nakreślił ramy nowej sztuki oraz przekazał najważniejsze wskazówki. Dzięki współczesnej technice zapewne jeszcze nie raz wesprze działania zespołu.

Członkowie Teatru Scena 419 postanowili, że własnymi siłami, zaangażowaniem i ochotą doprowadzą rozpoczęte próby do premiery i wystawią ten spektakl.

Do realizacji jeszcze kawał drogi, ale już teraz serdecznie wszystkich zapraszamy.

**Mariola Mrowiec**

PS

Romanie!

Ciebie zapraszamy w szczególności! Przyjedziesz?

■

Na zdjęciu obok widzimy tych, którzy byli w sierpniu w London i mogli osobiście pożegnać się z Romanem. W pierwszym rzędzie od lewej stoją: Stanisław Duk, Tomasz Kaczor, Eugeniusz Truskowski, ksiądz proboszcz Wacław Chudy, Roman Kuczma, Jolanta Pawluk, Małgorzata Maciejewska, Grzegorz Mrowiec i Miłosz Woźniak. Rząd drugi (od lewej): Mariola Mrowiec, Zbigniew Dyba, Wiesław Bukowski, Tadeusz Żochowski, Jan Jasnos i Krzysztof Popiotek.

Fot. Grzegorz Mrowiec

Kilka słów od redakcji

### CZY ORGANIZACJE SIĘ WYLUDNIAJĄ?

W marcu 2011 r. ukazała się w Skanerze refleksja związana ze zdaniem „organizacje się wyludniły” wypowiedzianym podczas Zebrania Międzyorganizacyjnego. Jednych ta opinia zaskoczyła, inni byli skłonni zgodzić się z nią, a co się dzieje w londonkich organizacjach obecnie, może usłyszymy podczas zebrania w przyszłym roku (ostatnie odbyło się w styczniu 2020, sprawozdania obejmowały rok 2019; pozostaje mieć nadzieję, że wirusy przestaną zagrażać i przedstawicielom organizacji uda się spotkać w styczniu 2023).

Czas międzyzebraniowej przerwy nie był przyjemny dla nikogo, odczuły to także organizacje, zmuszone do ograniczenia albo wręcz zaprzestania działalności. Do nowych i trudnych warunków dostosowały się: polonijna parafia, szkoła, także (na tyle, na ile pozwoliły przepisy) Polskie Stowarzyszenie Narodowe i zespół Cracovia. Twoje Radio i Skaner ukazywały się zgodnie z harmonogramem, wirus doprowadził nawet do ułatwienia dostępu do tych mediów, gdyż powstała strona [www.skaner.net](http://www.skaner.net), gdzie można nie tylko przeczytać numery miesięcznika i słuchać Twojego Radia o dowolnej porze, ale i obejrzeć spektakle Teatru Scena 419.

**Jolanta Pawluk**





## NABÓR DO STUDIUM KUL dla Polonii i Polaków za granicą

Szkolenia z opieki nad przewlekle chorymi i opieki paliatywnej, poradnictwa i strategii wspierających, profilaktyki zachowań ryzykownych, nowych mediów i komunikacji; kultury polskiej oraz teologii i biblistyki – to oferta edukacyjna Studium Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II dla Polonii i Polaków za granicą. Uczelnia rozpoczęła rekrutację na zajęcia, które ruszą jesienią.

Studium KUL będzie funkcjonowało m.in. we Francji, Niemczech, Wielkiej Brytanii, USA i Kanadzie.

Wszystkie zajęcia w ramach studium będą bezpłatne, a poprowadzą je profesorowie, wykładowcy i eksperci KUL. Będą trwały sześć miesięcy i odbędą się w trybie hybrydowym: trzy dwudniowe zjazdy stacjonarne i trzy dwudniowe zjazdy online. Absolwenci otrzymają dyplomy KUL i certyfikaty ukończenia studium w języku polskim i angielskim. Dla chętnych będzie możliwa kontynuacja nauki.

### Informacja dla kandydatów z Kanady

Zajęcia będą trwały sześć miesięcy. Odbędą się w trybie hybrydowym: trzy dwudniowe zjazdy stacjonarne na terenie Kanady i trzy dwudniowe zjazdy online.

Absolwenci otrzymają dyplomy KUL i certyfikaty ukończenia studium w języku polskim, angielskim francuskim.

### Zapisy i dodatkowe informacje

polonia@kul.pl  
tel. +48 81 445 42 90

## FILM O OKRĘCIE PODWODNYM

### “ORZEŁ”

14 października kinową premierę będzie miał film “Orzeł. Ostatni patrol”, który opowiada historię zaginięcia podczas II wojny światowej okrętu podwodnego ORP “Orzeł”. Historia “Orła” od ponad osiemdziesięciu lat rozpala wyobraźnię miłośników historii, a teraz również – filmowców. Specjalne ekipy badawcze do tej pory poszukują wraku okrętu i póki pozostaje on na dnie morza, nie posiadamy żadnych faktów wskazujących na przyczynę zatonięcia. Tajemnicę tę zgłębi film “Orzeł. Ostatni patrol”.

Jest rok 1940. Gdy na plażach Dunkierki trwa gorączkowa ewakuacja alianckich żołnierzy, pod powierzchnią morza sunie supernowoczesny polski okręt podwodny ORP “Orzeł”. Doskonale wyszkolona załoga ma na swoim koncie spektakularne sukcesy, w tym brawurową ucieczkę z Tallina i zatopienie niemieckiego transportowca “Rio de Janeiro”. Teraz staje przed tajemniczą i niebezpieczną misją, w

trakcie której będzie musiała zmierzyć się nie tylko z zagrożeniem w postaci min podwodnych, bomb głębinowych, wrogich okrętów i patrolujących teren samolotów, ale również z coraz bardziej napiętą atmosferą na pokładzie. To, co wydarzy się w kolejnych dniach, przejdzie do historii i napisze legendę najstynniejszego z polskich okrętów.

Przygotowanie wiernej rekonstrukcji wnętrza okrętu ORP “Orzeł” zajęło ponad rok. W jego stworzeniu wzięli udział historycy, konsultanci oraz osoby, które służyły na bliźniaczym ORP “Sęp”. Dzięki nowoczesnej technologii modułowej oraz zastosowaniu specjalnej platformy hydraulicznej udało się wiernie odwzorować zachowanie okrętu podczas wynurzeń, zanurzeń oraz w czasie wybuchów bomb głębinowych. Zdjęcia na Bałtyku zrealizowano przy współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej i udziale jednostek z 3. Flotylli Okrętów i 8. Flotylli Obrony Wybrzeża.

### WYNIKI TURNAMENTU POLONIJNYCH DRUŻYN PIŁKI NOŻNEJ

#### rozgrywanego 11 i 12 września w Nilestown

- w grupie **over 50 - Olimpia Toronto** pokonała zespół Biały Orzeł Oshawa 3:1,
- **over 35 - Biały Orzeł Oshawa** pokonał Olimpię Toronto 3:0,
- **open** - w tej kategorii gra była zacięta; w finale znalazły się zespoły Białego Orła London i Olimpii Toronto, przy czym w przepisowym czasie mecz zakończył się remisem 1:1. O ostatecznym wyniku zdecydowały rzuty karne. Tu **Olimpia Toronto strzeliła 5 bramek**, drużyna z London 4.

#### Najlepsi

- **bramkarz - Aleksander Kalinowski (Olimpia Toronto)**
- **strzelec - Sebastian Gałązka (Biały Orzeł London)**
- **zawodnik (w opinii sędziów, organizatorów i kibiców) - Krzysztof Hrycaj**



(Polonia Hamilton)



Jest to spektakularna produkcja o legendarnym polskim okręcie podwodnym ORP "Orzeł", który w czasie II wojny światowej wstawił się bohaterскими czynami w starciach z niemiecką flotą. Film przedstawia trzymającą w napięciu i owianą tajemnicą historię ostatniej misji jednostki. Jego scenariusz oparto na znanych już faktach, jak i zupełnie nowych dokumentach na temat możliwych losów okrętu. Za reżyserię odpowiada Jacek Bławut – zdobywca Polskiej Nagrody Filmowej Orzeł za "Wirtualną wojnę" oraz Srebrnych Lwów na Festiwalu Filmowym w Gdyni za "Jeszcze nie wieczór". Autorką zdjęć jest Jolanta Dylewska, autorka zdjęć do głośnego filmu Agnieszki Holland "W ciemności", za który otrzymała m.in. nagrodę za najlepsze zdjęcia na Festiwalu Filmowym w Gdyni. W gwiazdorskiej obsadzie wystąpili: Mateusz Kościukiewicz, Rafał Zawierucha, Adam Woronowicz, Tomasz Ziętek, Antoni Pawlicki, Tomasz Schuchardt, Filip Pławiak, Tomasz Włosok i wielu innych.

Muzeum Historii Polski jest patronem edukacyjnym filmu. Tekst opracowano na podstawie materiałów dystrybutora filmu – Kino Świat.

\*\*\*

ORP "Orzeł" był dużym, ponad osiemdziesięciometrowym okrętem, uzbrojonym w dwanaście wyrzutni torpedowych, a także w armatę morską kalibru 105 milimetrów, podwójne działo przeciwlotnicze kalibru 40 milimetrów i podwójny przeciwlotniczy karabin maszynowy (kaliber 13,2 milimetra). Maksymalna prędkość nawodna wynosiła 20 węzłów, podwodna – 9 węzłów, maksymalna głębokość zanurzenia – 80 metrów. Autonomiczność okrętu, czyli zdolność do ciągłego przebywania w morzu bez uzupełniania zapasów oraz w gotowości do wykonywania zadań bojowych, sięgała trzech miesięcy. Wszystkie parametry stawiały okręt w rzędzie najnowocześniejszych jednostek tego typu.

Uroczyste powitanie okrętu w porcie wojennym w Gdyni odbyło się 10 lutego 1939 roku. W skład załogi "Orła" wchodziło sześciu oficerów i pięćdziesięciu czterech podoficerów i marynarzy. Dowódcą okrętu był 37-letni komandor podporucznik Henryk Kłoczkowski, funkcję jego zastępcy od maja 1939 roku pełnił kapitan marynarki Jan Grudziński, wówczas 32-letni. Oficerowie byli absolwentami Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu. Średnia wieku załogi wynosiła około 32 lat (rozpiętość wieku 23 – 40 lat).

Źródło: Muzeum Historii Polski – muzhp.pl  
Creative Commons – 3.0 Polska

## Z ZAKAMARKÓW STAREJ SZUFLADY

**JADWIGA ŻELEZIŃSKA** Ta niezwykła historia wojenna trafiła do mnie podczas któregoś lata w Kanadzie. Oto, co powiedziała mój rozmówca:

Rodzina ojca pochodziła z Kresów. Kiedy we wrześniu 1939 roku wybuchła wojna z Niemcami, a krótko potem Rosja Sowiecka zajęła wschodnie tereny, rodzina nadal zajmowała się swoim małym gospodarstwem rolnym. Ojciec po ukończeniu gimnazjum wrócił do domu na wsi i pomagał rodzicom. W 1941 roku skończył 20 lat. Wtedy Niemcy wypowiedziały wojnę Sowietaom. Z jednej strony rodziny ojca nie wywieziono na Syberię, a z drugiej nie było żadnej gwarancji spokoju pod hitlerowskim butem. Ojciec podjął męską decyzję i zaciągnął się do Wojska Polskiego przy boku Armii Czerwonej. Krótkie szkolenie wojskowe odbył w Sumach.

W nowym Wojsku Polskim było wielu chłopaków w jego wieku, trochę młodszych i starszych, nawet starych – takich po czterdziestce. Ojciec został dowódcą grupy ➡

## Maciek Piekosz

### Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

#### Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne substancje i produkty
- Odszkodowaniach po upadku, poślizgnięciu

Bezplatne konsultacje. Spotkania w domu. W nagłych wypadkach konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

# 519.660.7718

maciek@siskinds.com

**SISKINDS** | The law firm

siskinds.com



➤ rozpoznania, którą stanowiło kilku młodszych i jeden starszy, który miał 26 czy 27 lat. Stanowili dobrą paczkę. Ten najstarszy wyznał ojcu w tajemnicy, że uciekł z Katynia i nienawidzi Ruskich tak samo jak Niemców, i że pragnie się dostać do Berlina, aby zobaczyć pokonanych Niemców. Nazywał się Polakowski. Zobowiązał ojca do tajemnicy – wiadomo dlaczego.

Kiedy ojciec (mówiący po niemiecku) złapał Niemców do niewoli i rozkazywał Polakowskiemu zaprowadzić ich do "sztabu", ten zawsze wracał sam. Tłumaczył, że Niemcy chcieli uciekać i musiał ich zabić. W końcu ojciec musiał posyłać pojmanych żołnierzy niemieckich z innymi i wtedy nagle Niemcy przestali "uciekać". Wszystkich w komplecie dostawiano do sztabu celem "zasięgnięcia języka".

Polakowski musiał być jakimś polskim oficerem, wyraźnie wyróżniał się sylwetką, wysportowaniem i wiedzą.

Oczywiście, dowództwo zawsze dbało o to, żeby żołnierzom nie brakowało alkoholu.

Pewnego dnia chłopaki z ojca drużyny obchodzili urodziny jednego z kolegów. Było to niedługo przed atakiem wroga, ale dla chłopaków to nie miało znaczenia. Popili sobie nieźle i nawet dotarło do nich, że przyszedł rozkaz wycofania się z powodu nacierającej dużej siły wojsk niemieckich. Byli oni zbyt pijani, żeby się temu rozkazowi podporządkować. Po jakimś czasie jednak zauważyli, że jest coś za cicho i wtedy dotarło do nich, że są sami, a na horyzoncie widać olbrzymią nawałnicę wojsk niemieckich.

Co robić? Na ucieczkę za późno, ale na walkę nie, gdyż na linii ich frontu zostało dużo broni, wszystkie

erkaemy, cekaemy i działa. Wszyscy nagle wytrzeźwiali. Polakowski obwołał się dowódcą, więc czekali, co on powie.

Polakowski kazał czekać, aż nieprzyjaciel do nich się maksymalnie zbliży. Niemcy z kolei, którzy wcześniej widzieli szybki odwrót ludzi bez sprzętu, szli teraz bez żadnej ostrożności. Aż tu nagle opuszczone stanowisko zaczyna strzelać.

Polscy chłopcy byli szybcy, obsługiwali po kilka stanowisk na raz i strzelali z dział. Było to wielkie zaskoczenie dla Niemców. Stracili w tej potyczce swego dowódcę i się wycofali.

Nie mniejsze zdziwienie było też wśród rosyjskich dowódców i polskich, kiedy zobaczyli, że opuszczone stanowiska "same zaczęły strzelać".

Kiedy Niemcy się wycofali, nasi chłopcy mogli trochę odpocząć, potem przyjechali po nich żołnierze z rozkazem przeniesienia się na tyły. Szóstka dzielnych wojaków – uczestników najpierw urodzin, a potem autorów bohaterstwa odparcia wroga – została odznaczona medalem "pobiedy". Polakowski od razu poszedł do latryny, gdzie "zostawił" to sowieckie wyróżnienie.

Chłopaki zaprzyjaźnili się jeszcze bardziej i prawie wszyscy z tej grupy doszli do Berlina. Polakowski bezskutecznie namawiał kolegów, aby przeszli do aliantów, w końcu poszedł sam. Po wojnie wyjechał do Chicago i zajął się małym biznesem. Ojciec wrócił do Polski Ludowej, za medal "pobiedy" dostawał nawet jakieś pieniądze.

Ojciec zgłosił się do walki z "bandami UPA" w Bieszczadach, gdyż dowiedział się, że oni brutalnie zamordowali jego wujka. W roku 1946 brał udział w referendum 3xTak, wtedy został dotkliwie pobity przez UB. Potem się ożenił, ale raz w miesiącu pił. Zmarł dosyć młodo, bo miał tylko 55 lat. Często powtarzał: "Polakowski miał rację".

Jadwiga Żelezińska



**Sziler Financial Services**  
**Life Insurance**

Mortgage Life Insurance  
Disability \* Travel \* Visitors \* Ins.  
Benefits \* RRSP \* Education \* Plans



**Arleta Sziler** (B.Eng)  
Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com

[www.londonecometal.com](http://www.londonecometal.com)

**LONDON**  
**ECO-METAL**  
MANUFACTURING INC.

Zadzwoń jeszcze dzisiaj  
Toll free: **1.855.838.9393**  
Tel. 519.451.7663



**NIEDROGIE DACHY METALOWE**  
**Dach tworzy dom!**

Oferujemy stalowe i aluminiowe  
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:  
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4  
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



HENRYK ZBIERZCHOWSKI (1881-1942)

## TAJEMNICA MYŚLI

Choć rozmawiamy tak wiele,  
Tak mało o sobie wiemy.  
Myśli pod czaszką się tłuką  
W ciemności głuchej i niemej.

A kiedy wreszcie odnajdą  
Przez usta otwartą bramę,  
Ubrane w słowa sukienkę  
Już inne są, nie te same.

I choćbyś duszę miał czujną,  
I choćbyś oczy miał wilcze,  
Dowiesz się o tem, co mówię,  
Ale nie o tem, co milczę.

Cóż z tego, że na swych ustach  
Czuję twe usta gorące?  
Nieznani sobie jesteśmy  
Jako dwie głębie milczące.

Żyjemy lata przy sobie  
I nic o sobie nie wiemy.  
Myśli pod czaszką się tłuką  
W ciemności głuchej i niemej.



## SKĄD SIĘ BIORĄ TAKIE POWIEDZONKA?

*Dokończenie ze str. 12*

Nie wiadomo, dlaczego sławetne miasto Pacanów nie jest dość szanowane w opinii obywateli – i to nawet takich, którzy o nim nic nie wiedzą.

Szanującemu się człowiekowi wstyd po prostu przyznać się do pacanowskiego pochodzenia.

– Szanowny Pan z Pacanowa? He, he, he, to tam, gdzie kozy kują! – wnet usłyszy dowcipną odpowiedź.

Komu to, u diabła, i kiedy strzeliła do głowy szatańska myśl kucia kóz w Pacanowie ku wiecznej niestawie tego grodu?! Otóż, jak się okazuje, nikt nigdy w Pacanowie nie zaopatrywał kozich racic w podkwoy, a rzecz miała się zupełnie inaczej.

Kiedyś, może za króla Ćwieczka, sprowadził się do Pacanowa kowal nazwiskiem Koza z kilkoma synami. Koza i jego synowie odznaczyli się wielką pracowitością. Jeszcze brzask dnia nie ukazał się na horyzoncie, a oni już wstawali i szli do roboty. Dźwięki młotów w kuźni Kozów były sygnałem dla miasteczka, że pora wstawać. W tych zamierzcztych czasach zegarki, a tym bardziej budziki, mało jeszcze były – prawdopodobnie – w Pacanowie rozpowszechnione. – No, pora wstawać. Kozy kują! – mruclili Pacanowianie, przewracając się w swoich pieleszach. Musiało się oczywiście zdarzyć, że ktoś obcy, nie świadom miejscowych zwyczajów, usłyszał jak pacanowianie pozdrawiali się pobudką: „Kozy kują” i plotkarskim językiem rozpowszechnił dziwaczną wieść po całym kraju, nie usiłując dociec, jakie jest jej właściwe znaczenie. Teraz już żadne sprostowania, ani wyjaśnienia nie pomogą na zdławienie złośliwej legendy, że „w Pacanowie kozy kują”.

Źródło: Nowiny Codzienne. Pismo poświęcone sprawom codziennym na Śląsku Opolskim. Nr 286. 1933. Rocznik 23.

Przedruk z uwspółcześnieniem pisowni.

## PROTEZY DENTYSTYCZNE

*przystępne ceny, dogodne warunki płatności*

protezy dentystyczne każdego rodzaju  
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)  
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.  
London  
519-672-7580

1489 Dundas St. E.  
London  
519-453-6520



**MEDCEN PHARMASAVE**

**519-672-1337**

339 Wellington Road South (przy Baseline)

**Bob O'Hara B.Sc. Pharm.**  
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo  
2 dolary zniżki przy zakupach\*

\* Oferta ważna do 31 października 2022 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów

## *Pół żartem, pół serio...*

### SKĄD SIĘ BIORĄ TAKIE POWIEDZONKA?

#### WYKRĘCIĆ SIĘ SIANEM i W PACANOWIE KOZY KUJĄ

W mowie potocznej używamy nieraz różnych przysłów i powiedzonek, bardzo rozpowszechnionych i utartych, ale niezrozumiałych dla większości powtarzających je osób. Powstanie i znaczenie wielu z nich zatarta się już dawno i nie może być odtworzone. W niektórych jednak wypadkach wysiłki językoznawców i historyków zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dzięki temu możemy dowiedzieć się, skąd pochodzą takie np. popularne powiedzonka jak: "Wykręcić się sianem", "W Pacanowie kozy kują" - itp.

Otóż trzeba wiedzieć, że powiedzenie "Wykręcić się sianem" utarło się na pamiątkę... pierwszego zapewne w Polsce darmozjada restauracyjnego.

Pionierem darmozjadztwa w publicznych lokalach, czy też "szalbiertwa", jak to określa dzisiejszy polski kodeks karny, był wesotek królewski Zięba, w roku 1650. Wesotek pragnął napić się wina, ale - jak to często zdarza się arezstantom - nie miał gotówki. "Debaty" [zapewne chodzi o 'debety' - przyp. Skaner] i podpisywania rachunków nie były jeszcze w ówczesnych karczmach i gospodach tak rozpowszechnione, jak w dzisiejszych barach i restauracjach.

Zdobył się tedy na koncept. Zaprosił kilku kompanów na miły poczęstunek do winiarni. Zaproszenie chętnie oczywiście zostało przyjęte. Kompania udała się do piwnicy pewnej winiarni i tam przystąpiono do pijatyki.

Kiedy już z czubów kurzyło się dobrze i Zięba wykalkulował sobie, że rachunek wzrósł dostatecznie, ogłosił towarzyszom, że pokaże im figiel osobliwy. Postąpił po słomę i począł kręcić powrósł. Kazawszy je gospodarzowi trzymać, sam po schodach pomykając wyszedł aż na ulicę. Tutaj oddał koniec powrósł w ręce jakiegoś dziecka, a sam zadowolony udał się do domu. Towarzysze jego oczekiwali tak długo na jego powrót, aż przekonali się, że padli ofiarą żartu i musieli radzi nie radzi zapłacić za całą ucztę.

Czyn pomysłowego trefnisia doczekał się dużego rozgłosu i uwieńczenia w przysłowiu, które dziś jeszcze jest powtarzane. Czasy zmieniają się.

Dziś za coś podobnego czekałby go co najmniej brzydki protokół policyjny. Ale bo też takich Ziębów narodziło się dziś cokolwiek za wiele.

*Dokończenie na str. 11*

Warto tu zaglądnąć

**skaner.net**

**TEAM Glasser** .COM  
Real Estate Brokerage Inc.

**#1 TEAM**  
2013, 2014, 2015, 2016, 2017 & 2018

**OLIVER**  
AWARDED

**Stan Kokoszka**  
226-504-4737  
Stan@teammglasser.com

**Jacob Bodzek**  
519-719-9744  
Jacob@teammglasser.com

1290 Trafalgar St., London  
Tel. 519-659-9797  
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny  
artykuły delikatesowe z Europy  
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa  
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

**ZAPRASZAMY**

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00  
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00